



Lata 40. XX w.



Wanda Szuwalska (z domu: Świca)

Urodzona 18 I 1923 r. w osadzie Terpin (powiat Radziechów, woj. tarnopolskie). Edukację w zawodowej szkole handlowej przerwał jej wybuch II wojny światowej. 10 II 1940 r. została deportowana z rodziną w głąb Związku Sowieckiego w okolice Krasnoborska. Na zesłaniu pracowała w lesie. Po tzw. amnestii wyjechała w podróż na południe. W Guzarze wstąpiła do polskiej armii. Tam, o czym dowiedziała się później, na tyfus zmarła jej siostra, ciocia, babcia i dziadek.

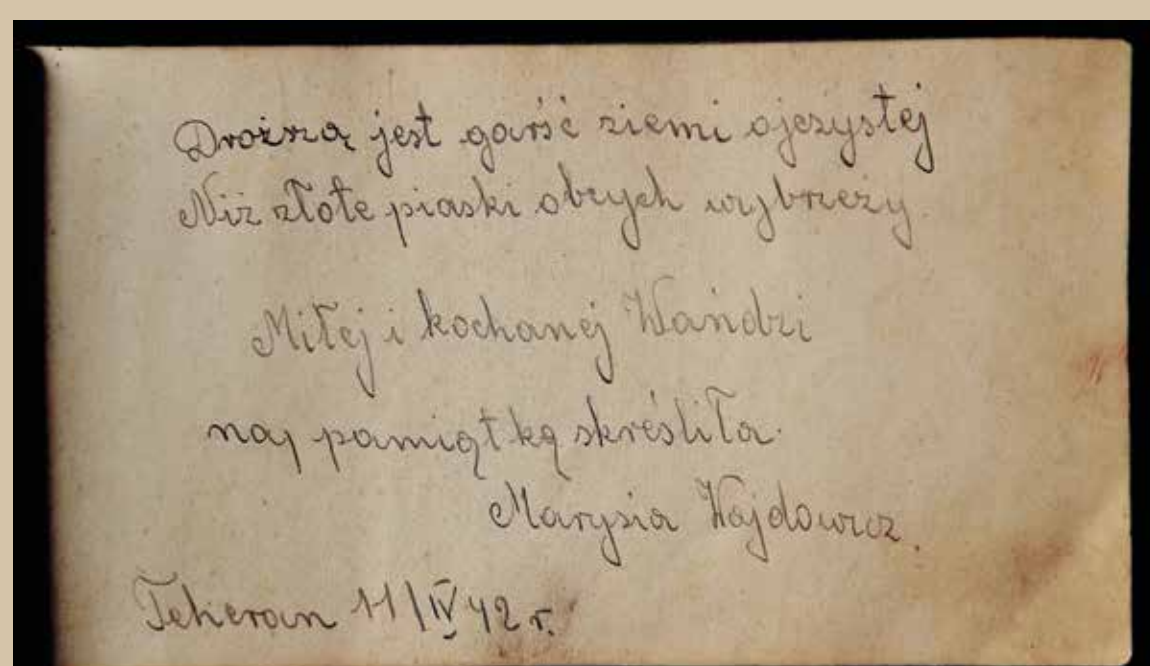
Do Iranu Wanda przybyła 1 IV 1942 r. *„Dobiliśmy do portu Pahlevi w Persji. To było 1 kwietnia i tego momentu nie zapomnę, bo wszyscyśmy się rzucali na szyje i pytaliśmy się siebie czy to nie Prima Aprillis. Później pojechaliśmy stamtąd do Teheranu”* - wspomina. W ramach służby pracowała przy przyjęciu drugiej fali ewakuacyjnej Polaków ze Związku Sowieckiego. Następnie wyjechała do Palestyny.

Na początku 1944 r. Wanda przybyła do Wielkiej Brytanii. Początkowo służyła w 300 dywizjonie bombowym w Faldingworth, a następnie została przeniesiona do dowództwa lotnictwa myśliwskiego Bentley Priory Stanmore. Wspomina:

„Pracowałyśmy w dowództwie lotnictwa myśliwskiego. Idziemy, 3 km były od miejsca gdzie mieszkaliśmy, szłam z koleżanką... deszcz pada. Nagle limuzyna się zatrzymuje. Jakiś starszy pan: "Dokąd ochotniczki?". „Do Stanmore". „To proszę wsiadać". Wsiadłyśmy. Mały pan w kąciку siedzi. Rozmawiamy swobodnie. Nagle limuzyna zatrzymała się na rogu, bo on skręcał gdzie indziej i mówi: „Czy ochotniczki wiedzą kto ja jestem?". „Skąd? Nie, nie wiemy". „Prezydent Raczkiewicz". Jak myśmy wyskoczyły z limuzyny! Zobaczyłyśmy wtedy na niej chorągiewkę. Wtenczas dopiero, przedtem nie widziałyśmy. Stałyśmy na baczność, salutowałyśmy. Prezydent na pewno zajechał do swego domu, kolację zjadł, a myśmy jeszcze salutowały”.

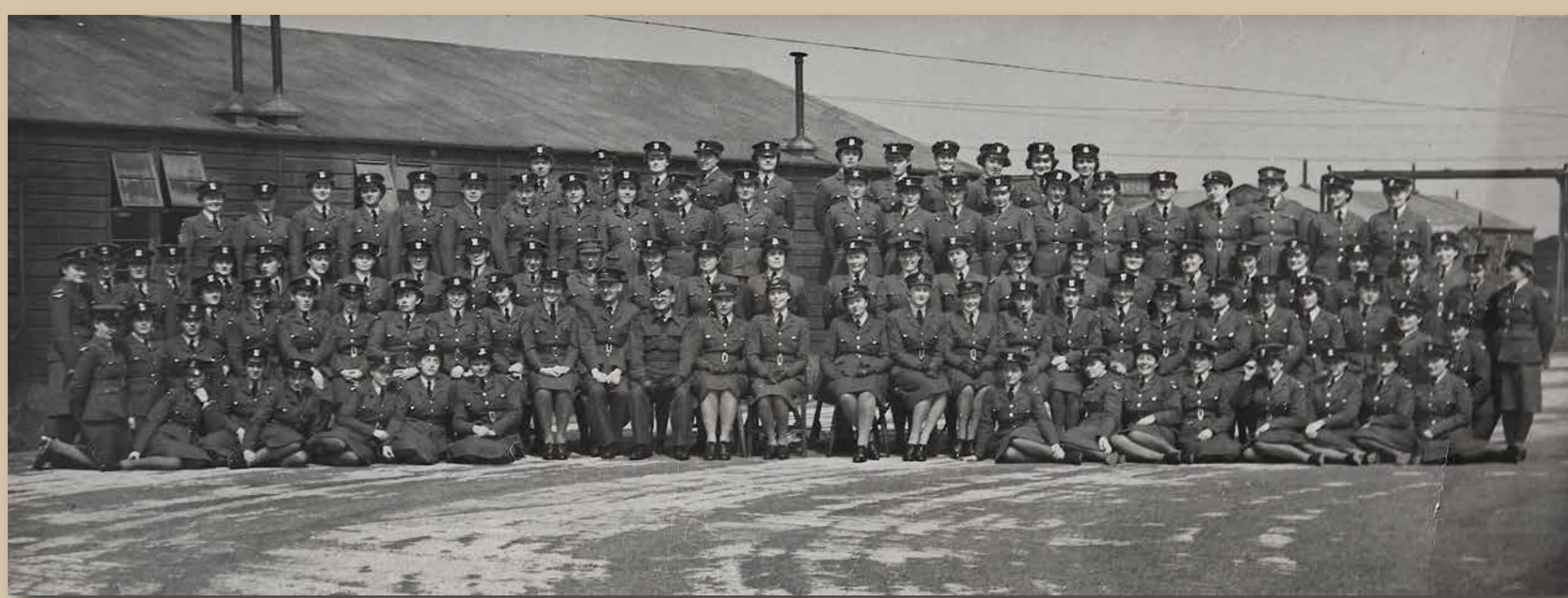


Rodzina Wandy na plaży w Pahlevi (Iran)



Karta z pamiętnika Wandy. Wpis z Teheranu, 11 IV 1942 r.

W kwietniu 1945 r. Wanda wyszła za mąż za lotnika z 300 dywizjonu bombowego. Wspomina: *„Na stacjach były tzw. tannoy [z ang. system do nagłaśniania] - były głośniki na całej stacji. W pewnym momencie ktoś tam mówi z głównej kancelarii, że w kaplicy odbędzie się ślub, nazwiska itd. - przez tannoy. (...) W tej kaplicy był też taki jeden pokój, że można było zrobić przyjęcie, to koleżanki... ja nie wiem jak to te koleżanki zrobiły... Ja się ubrałam w mundur, ja nawet nie myślałam, że kwiaty trzeba mieć. Jedna koleżanka mówi: "Wanda, przyniosłam ci bukiet kwiatów". Tamta mówi: „Ja upiekłam ciasto". Wszystko było zrobione przez koleżanki, kolegów. Niczym się nie martwiłam. Ksiądz Kolski dał nam ślub. Mąż był w mundurze lotniczym, ja też. Żadnego cywila tam nie było, każdy w mundurze, ale to było normalne”.*



Po zakończeniu wojny, Wanda z mężem zamieszkała w Wielkiej Brytanii na stałe. Tam też przybyła jej rodzina, która po wyjeździe z Iranu ulokowana została w jednym z polskich osiedli w Afryce.

Polskie WAAF-ki ("Ławki") [WAAF - Women's Auxiliary Air Force] (żeńska służba pomocnicza w Royal Air Force), a wśród nich Wanda. Wilmslow (Wielka Brytania), 18 V 1944 r.



Wanda z rodzicami i rodzeństwem. Chołojów, wiosna 1939 r.



Na zesłaniu w ZSRS. Druga z prawej siedzi Wanda



Ślub na stacji 300 dywizjonu bombowego w Faldingworth, kwiecień 1945 r. Wanda z bukietem, obok mąż

